Nakład 17.600 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 292. Sosnowiec, poniedziałek 10 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Wybory do rady miejskiej w Będzinie.

Od wczesnego rana do późnej nocy, na ulicach miasta panował niebywału ruch i ożywienie.

Megafony radjowe ustawione na balkonie domu komunalnego przy placu 3 go maja, przez komitet wyborców bezpart. bloku współpracy z rządem przez cały dzień głosiły propagandowe przemówienia oraz informowały ludność o przebiegu wyborów.

Przed północą nastała chwila oczekiwania ostatecznych wyników głosowania. Przed główną komisją wyborczą gromady wyborców oczekiwały na ogłoszenie wyników wyborów.

Wyniki wyborów.

Lista nr. 1 — bezpartyjny blok współpracy z rządem gł. 2195.
Lista nr. 2 — P. P. S. głosów 2053
Lista nr. 4 — Bund gł. 299
Lista nr. 5 — Poale Syon gł. 769
Lista nr. 6 — Poale Syon (zjednoczony z C. S.) gł. 565.
Lista nr. 7 — bezpartyjne zjednoczenie gospodarcze gł. 420
Lista nr. 10 — nr. polski blok wyborczy gł. 1425
Lista nr. 12 rzemieślnicy żydowscy gł. 2136
Lista nr. 13 komitet gospodarczo robotniczy gł. 313
Lista nr. 15 bezpartyjni lokatorzy gł. 150
Lista nr. 16—Hitachdut gł. 644
Lista nr. 17 — kupcy żydowscy gł. 1791
Lista nr. 18 — żydowskie zjeznoczenie religijno-narodowe gł. 292
Lista nr. 19 — Poalej enunej izrael gł. 610
Lista nr. 21 — żydowska lista bezpartyjna gł. 43
Lista nr. 22 — żydowski blok narodowy gł. 494

Na unieważnioną listę komunistyczną nr. 11 padło gł. 1894

Na zasadzie powyższego wyniku głosowania

Lista nr. 1 otrzyma 6 mandatów, nr. 2 — 5, nr. 4 bez mandatu, nr. 5 2 mandaty, nr. 6 — 1, nr. 7 — 1, nr. 10 — 3 lub 4, nr. 12 — 5 lub 6, nr. 13 bez mandatu, nr. 15 bez mandatu, nr. 16 — 1 mandat, nr. 17 — 5 mandatów, nr. 18 bez mandatu, nr. 19 1 mandat, nr. 21 bez mandatu, nr. 22— 1mandat.

Uprawnionych do głosowania było 23289. Oddano głosów 16157.

Mussolini mówi o zbliżającej się wojnie

Trwałość rządów faszystowskich.

Rzym, 9. 12. (wł). Dziś zebrała się izba i przez aklamację uchwaliła ustawę o karcie pracy i o wielkiej radzie faszystowskiej.

Trybuna królewska zajęta. Korpus dyplomatyczny w komplecie. Galerja wypełniona publicznością.

Mussolini podziękował izbie za powziętą uchwałę, poczem zaznaczył, że to posiedzenie izby przejdzie do historji, jako rewolucja faszystowska. Mówca podkreślił zasługi faszyzmu i zaznaczył trwałość rządów faszystowskich.

Mówiąc o polityce zagranicznej Mussolini powiedział: Jestem za pokojem. Popieraliśmy pakt Kelloga, lecz ponad paktami istnieje rzeczywistość, której lekceważyć nam nie wolno. Gdy burza się zbliża, wszyscy mówią o pokoju. Cała Europa się zbroi, więc i my musimy być gotowi, gdyż może wkrótce zawezwę was do innej pracy. Okres walca się skończył. Jesteśmy ostrożni w okazywaniu przyjaźni, ale dla przyjaciół gotowi jesteśmy na wszystko.

Pożar w fabryce świec.

WARSZAWA, 9. 11. Dziś o północy wybuchł pożar w fabryce świec »Polo« przy ul. Czerniakowskiej Nr. 203.

Ogień powstał w kotłowni fabrycznej. Tlił się przez cały dzień, aż wreszcie koło północy wydostał się na dach.

Ogień ugasiła straż pożarna po dwu godzinach wytężonej akcji.

Strary dotychczas nie ustalone. Spłonął tylko dach kotłowni, magazyny ocalały.

Pim przepowiada

Dziś pochmurno, temperatura od 0 do —6 stopni miejscami śnieg. Słabe wiatry zachodnie.

Otwarcie sesji rady ligi narodów.

LUGANO, 9. 12. (wł.) Jutro rozpoczyna się sesja rady ligi narodów Wczoraj przyjechał sekretarz generalny ligi sir Erick Drummond. Dziś przybył min. Zaleski w towarzystwie dyr. gabinetu Szumlakowskiego i Tarnowskiego. Następnym pociągiem przyjechał Chamberlain.

Włochy reprezentuje Grandi i Scialoja.

Dziś po południu rozpoczęły się przedwstępne rozmowy.

Miasto iluminowane i ludność wita serdecznie przybywających przedstawicieli państw.

Sprawa unormowania uposażeń w zakładach ubezpieczeń.

WARSZAWA, 9.12. W ministerjum pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, p. dr. Horowitza, odbyło się posiedzenie przedstawicieli zarządów wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych o świadczeniach długoterminowych.

Przedmiotem obrab była sprawa jednolitego unormowania uposażeń, a ministerium podjęło się opracowania szczegółowego projektu, który, po przedyskutowania ze związkiem pracowników, będzie poddany decyzji właściwych władz zakładów.

Przyjęcie jednolitego systemu uposażeń usunie dotychczasowe nieuzasadnione różnice w płacach między zakładami.

Zdrowie króla Jerzego

LONDYN, 9. 12. (wł) Dziś w południe ogłoszony został biuletyn następujący: Chóry spał kilka godzin spokojnie. Długotrwała gorączka wyczerpała organizm, ale mimo to puls jest prawie normalny.

Koniec karjery politycznej Callesa.

MEKSYK, 9. 12. Prezydent Calles, głośny na cały świat prześladowca katolicyzmu, oświadczył, że postanowił ostatecznie wycofać się zupełnie z życia politycznego w zacisze domowe. Jednocześnie porzuca on stanowisko przywódcy partji i nie zgodzi się na wysunięcie swej kandydatury na prezydenta Meksyku.

Fortuny zauszników Waldemarasa.

WILNO 9. 12. Oddani Waldemarasowi dygnitarze litewscy w bardzo łatwy sposób wchodzą w posiadanie majątków państwowych.

Znani poplecznicy dyktatora — Plechawiczius, Skorupski i Skaczus stali się właścicielami pięknych folwarków. Ponadto zażądali oni placów pod budowę domów na pryncypalnych ulicach Kowna.

Prezydent miasta Wilejszyc, nie chcąc się znarazić Waldemarasowi zwołał tajne posiedzenie magistratu i przeforsował uchwałę, aby place oddać do dyspozycji zauszników dyktatora.

Zuchwały napad na urząd pocztowy.

WARSZAWA, 9. 11. W osadzie Dobrowody pod Zbarażem dokonano wczoraj o godz. 6 wieczorem zuchwałego napadu na budynek pocztowy.

Trzech zamaskowanych bandytów steroryzowało rewolwerami kierownika urzędu pocztowego p. Leona Korzeniowicza i zażądało wydania klucza od kasy ogniotrwałej. Łupem ich padło 590 zł.

Wobec nowej próby.

Uchwałą swą, upoważniającą ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 miljonów złotych w złocie, rada ministrów zdecydowała, że społeczeństwo polskie staje wobec nowej próby, która wykaże naszą dojrzałość polityczną, stopień zaufania do rządu obecnego oraz — rozumienia obowiązków publicznych.

Każda pożyczka wewnętrzna posiada znaczenie takiego właśnie egzaminu z dojrzałości politycznej społeczeństwa. Podatki są świadczeniem na rzecz państwa — przymusowem. Pożyczka wewnętrzna jest świadczeniem dobrowolnem. Pokrycie jej zależy tedy nietylko od zasobów gotówkowych danego społeczeństwa, ale, w większym jeszcze stopniu, od tych czynników moralnych, które obywateli państwa skłaniają do sięgnięcia po swe zasoby i do złożenia ich części na rzecz aktualnych potrzeb, które w budżecie normalnym nie znajdują pokrycia. Pożyczka nie jest wprawdzie ofiarą, gdyż zwrot jej i oprocentowanie gwarantowane jest całym majątkiem państwa.

W każdym jednak razie, wobec tego, że państwo nie może zapłacić zbyt wysokich procentów, dany obywatel, zanim zdecyduje się na ulokowanie w niej swych zasobów pieniężnych, ma zawsze temat do rozmyślań, czy nie mógłby gotówki swej umieścić korzystniej w jakiś inny sposób. Na decyzję przeciętnego obywatela, nabywającego pożyczkę wpływa ostatecznie wzgląd na pewność lokaty swych pieniędzy, zaufanie do rządu, który daną pożyczkę uzyskuje oraz — stopień rozumienia tych potrzeb, na które pożyczka jest przeznaczona.

Pożyczka, do której rozpisania upoważniła ministra skarbu rada ministrów na posiedzeniu onegdajszem, przeznaczona jest na cele budowlane.

Niewątpliwie w społeczeństwie polskiem istnieje dostateczne zrozumienie celu tej pożyczki. Niema warstwy społecznej, której głód mieszkaniowy nie dawałby się we znaki. Jest to przewlekła, dokuczliwa choroba, trapiąca nas od czasów wojennych. Chodzi obecnie o to, byśmy zrozumieli, że zwalczyć ją możemy tylko o własnych siłach.

Nasze potrzeby budowlane są olbrzymie, od ich zaspokojenia zależy zdrowie i pomyślność całego społeczeństwa.

Ale nie łudźmy się nie spadną nam z nieba żadne skarby fantastyczne, by te potrzeby zaspokoić. Nie wybiera się do nas żaden „bogaty wujaszek“, by sypnąć złotem na potrzeby budownictwa polskiego.

Na zaspokojenie tych potrzeb palących społeczeństwo polskie musi znaleźć siły samo w sobie, jak znalazło je wtedy, gdy chodziło o odparcie najazdu wroga.

Nie wątpimy, że je znajdzie i dopomoże rządowi wykonać plan budowlany, zamierzony na rok 1929.

Otwarcie wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego.

Onegdaj w gmachu fabrycznym Schöna, obok sądu okręgowego w Sosnowcu, odbyła się uroczystość otwarcia wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w obecności miejscowych władz samorządowych, wojskowych, przedstawicieli przemysłowców, kupiectwa, rzemieślników, miejscowego społeczeństwa oraz prasy.

Otwarcia wystawy dokonał w. imieniu wojewody Korsaka, starosta J. Box-, poprzedzając je krótkiem okolicznościowem przemówieniem. Pozatem przemawiali: dyr. Likiernik, przedstawiciel tow. przemysłowców; ks. prałat Urbański, przedst. tow. popierania przemysłu rodzimego; p. Gruszczyński, prezes stowarzyszenia kupców polskich i p. Bielecki, prezes ligi wystarczalności gospodarczej w Warszawie.

W wystawie biorą udział firmy z Warszawy, Lwowa, Krakowa oraz szereg firm z Zagłębia.

Z pośród pawilonów urządzonych przez firmy czy też towarzystwa zagłębiowskie zasługują na specjalne wyróżnienie pawilon polskiego czerwonego krzyża, następnie tow. szkół średnich, żeńskiej szkoły rzemieślniczej, szkoły gospodarczej i polskiej organizacji kobiet.

Duże zaciekawienie budzą eksponaty wystawione przez tow. rzemieślnicze w Sosnowcu

Eksponaty te w większej części są wykonane przez miejscowe zakłady ślusarsko mechaniczne, starszego cechu, Kazimierza Tymoszuka. Ponadto bardzo precyzyjnie i gustownie odrobione są różne przedmioty ślusarskie wykonane przez uczniów przy wyzwolinach oraz przez firmę J. Bielskiego z Sosnowca.

Na specjalną uwagę zasługuje ozdobny ekran do pieca żelaznego, krzyż kościelny i szereg doskonale wykonanych zamków.

Ponadto bogato urządzone są pawilony: ligi morskiej i rzecznej; powszechnej spółdzielni spożywców, powszechnych szkół w Będzinie, szkoły gospodarcze, naszego sklepu »Uranja« w Sosnowcu i państwowej średniej szkoły gospodarczej.

Urządzenie takiej wystawy niezawodnie pobudzi miejscowe społeczeństwo do żywszego zajęcia się sprawami przemysłu krajowego i szerzenia hasła samowystarczalności gospodarcze'

Kto zamordował?

37.

Nie śmiałem dokończyć.

Jakież miałem prawo wymieniać nazwisko człowieka, przeciwko któremu nie miałem jeszcze żadnych dowodów.

— Przepraszam, lecz po rozwadze, wolę tej osoby nie wymieniać — oświadczyłem.

— Czciałeś pan mówić o p. Harwell, nieprawdaż?

Nagły rumieniec, który mi na twarz wystąpił, był najwymowniejszą odpowiedzią.

— Nie rozumiem, dlaczego nie mielibyśmy o nim mówić, jeśli to nas może wprowadzić na drogę właściwą — rzekł.

— Czy sądzisz pan, że jego zeznania podczas śledztwa były szczere?

— Nikt im nie zaprzeczył.

— Bądź co bądź to dziwny człowiek.

— I ja także jestem dziwny — odparł detektyw.

Czułem, że ma nademną przewagę. Wziąłem ze stołu kapelusz i zabierałem się do wyjścia, gdym nagle przypomniał sobie Hannę.

— Czy masz pan jakie wiadomości o Hannie? — spytałem.

Zawahał się i tak długo milczał, że zaczynałem już przypuszczać, że niema do mnie zaufania. Nagle zawołał:

— Tam djabeł chyba umaczał palce w tej sprawie. Ta dziewczyna zniknęła bez śladu, jak gdyby się pod nią ziemia rozstąpiła.

Dreszcz mnie przebiegł. Przypomniały mi się słowa Eleonory:

„Hanna nic dla mnie uczynić nie może.”

Czyżby istotnie niepodobna było odszukać tej dziewczyny?

— Rozesłałem kilkunastu agentów, a dotychczas żaden nie dostarczył mi najmniejszej wskazówki. Obawiałem się, że znajdą ją którego dnia utopioną.

— Od świadectwa Hanny zależy cała ta sprawa — rzekłem.

P. Gryce wzruszył ramionami.

— Co o tem powiada miss Leavenworth? — pytał.

— Mówi, że Hanna nic jej pomóc nie zdoła.

Sądziłem, że słowami temi zdziwię detektywa, lecz, kiwnął tylko głową.

— Bądź co bądź — oświadczył — odnaleźć ją trzeba, i odnajdę ja, choćbym miał w sprawie tej użyć Byrda.

— Cóż to za Byrd?

— Jeden z moich agentów, szczwany lis.

Wstałem.

— Kiedy ma być otwarty testament p. Leavenworth? — zapytał mnie detektyw, na progu.

— Testament! Ależ ja zupełnie zapomniałem o testamencie!...

XV.

Nowe widoki.

Byłem na pogrzebie p. Leaven worth, lecz ani podczas ceremonji, ani też następnie, po jej ukończeniu. nie dostrzegłem jego synowic.

Zamieniłem słów kilka z p. Harwell. Nic mi nowego nie powiedział, lecz dał mi wiele do myślenia.

Na wstępie zapytał mnie, czy czytałem artykuł „Telegraphu“ z zeszłego wieczora; gdym mu udzielił odpowiedzi twierdzącej, spojrzał na mnie z wyrazem błagalnym i rozpaczliwym.

Nie pojmuję — zawołałem oburzony — jak się dziennik ośmielił obciążyć zarzutem ta niecnym osobę, zażywającą powszechnego szacunku?

Zdziwiło mnie, że nie dzielił mego oburzenia.

— Wyrzuty mogą, jak sądzę, skłonić istotnego winowajcę do oddania się w ręce sprawiedliwości — odparł.

Słowa te były dziwne w ustach człowieka, który nie wiedział jakoby, kto się owej zbrodni dopuścił.

Chciałem poprowadzić dalej rozmowę, lecz nie mogłem się nic więcej dowiedzieć od sekretarza, który z natury był niezwykle skrytym.

Nie pozostawało mi więc, jak się zaznajomić z p. Clavering lub z kimkolwiekbądź, któryby mnie mógł wtajemniczyć w dzieje serca dwu kuzynek.

Wieczorem dowiedziałem się, że mr. Veeley powrócił, lecz był jeszcze zbyt osłabionym i wzruszonym, aby się ze mną naradzać w sprawie morderstwa przyjaciela.

Otrzymałem także słów kilka od Eleonory, która podawała mi swój adres i prosiła zarazem, abym ją odwiedził w takim tylko razie, jeśli będę miał jej do zakomunikowania ważne wieści, gdyż czuła się zbyt cierpiącą aby przyjmować gości.

Liścik jej zmartwił mnie bardzo.

Biedaczka! w tak przykrej chwili musiała przebywać wśród ludzi obcych!

Nazajutrz, wedle życzeni p. Gryce, poszedłem do hotelu i zająłem miejsce w czytelni.

c. d. n.

Czy wolno lżyć bezkarnie rząd polski?

P. Hellin z Renarda twierdzi, że — tak!

Przed paru tygodniami głośną była sprawa francuza Hellina, jednego z dyrektorów walcowni hr. Renarda w Sosnowcu.

Pan ten, zapominając najwidoczniej, że jest na polskiej ziemi, potrafił wobec delegatów robotniczych w bezczelnie obrażającej formie odezwać się o rządzie polskim. Dotknięci do żywego takiem zachowaniem się francuza robotnicy zawiadomili władze. Jednocześnie na łamach »Expresu Zagłębia« fakt ten napiętnowaliśmy, żądając w imieniu społeczeństwa polskiego, by władze przeprowadziły surowe dochodzenie.

P. Hellin, widząc że sytuacja staje się dla niego niewyraźna, nie czekając na dochodzenie i widocznie za radą swych rodaków wyjechał zagranicę »na urlop«.

Zdawało się, że p. Hellin nie będzie miał czelności więcej wracać do Polski.

Upłynęło parę tygodni i sprawa całkowicie ucichła.

Tymczasem, jak się obecnie dowiadujemy, p. Hellin powrócił i objął swe stanowisko w walcowni hr. Renarda. Nie dosyć na tem.

Pan ten, przypuszczając, że o wszystkiem już zapomniano, obecnie z całą agresywnością poczyna wywierać swą zemstę na robotnikach, którzy w stanowczy sposób potrafili zaprotestować przeciwko lekceważeniu rządu polskiego przez obcokrajowca.

W sprawę p. Hellina winny wejrzeć władze administracyjne. Wiemy, że na skutek naszego artykułu p. starosta polecił przeprowadzić policji dochodzenie. Wskutek nieobecności p. Hellina policja nie miała możności go przesłuchać, natomiast cały szereg robotników stwierdził niecne zachowanie się p. Hellina i jego nielojalność w stosunku do rządu polskiego.

Za tego rodzaju »opinję«, jaką, wyraził p. Hellin o rządzie polskim każdy obywatel Rzplitej zostałby pociągnięty do odpowiedzialności, tembardziej nie może to ujść na sucho obcokrajowcowi, który w tak »kulturalny« sposób nadużywa naszej gościnności.

P. Hellin po powrocie z »urlopu« daje znów znać o sobie. Władze powinny zająć się obecnie tym osobnikiem któremu naprawdę należy się urlop bez prawa jednak powrotu.

Zjazd P.O.W. i legjonistów

z Zagłębia Dąbrowskiego.

Już od rana, dnia 8 bm., poczęli się zjeżdżać ze wszystkich stron Rzplitej uczestnicy byłej polskiej organizacji wojskowej i legjoniści, którzy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego walczyli o niepodległość Polski.

Dworzec w Sosnowcu udekorowany zielenią, na ulicach rozwieszone transparenty z napisami powitalnemi.

Wieczorem 8 bm. odbył się w resursie w Dąbrowie wieczór powitalny uczestników zjazdu. Wieczór ten miał charakter towarzyski i urozmaicony atrakcjami artystycznemi członków towarzystwa artystyczno-literackiego. Powitalne mowy wygłosił pp. gen. Mecnerowski i dyr. Jankowski.

Właściwe uroczystości zjazdu odbyły się w dniu wczorajszym w Sosnowcu.

O godzinie 8 m. 30 rano w kościele parafjalnym odprawione zostało nabożeństwo za dusze poległych obrońców Ojczyzny. W nabożeństwie wzięło udział cały szereg organizacji i delegacje miejscowych instytucyj.

Po nabożeństwie pochód wyruszył na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobie legjonisty Nowaka i na grobie powstańców śląskich.

Przemówienie wygłosił major Koelner.

Z kolei uczestnicy przemaszerowali na Wawel, gdzie w domu seminarjum nauczycielskiego odbyło się wmurowanie tablicy pamiątkowej. Przemówienia wygłosili pp. dyr. Jankowski i dyr. Mazur.

Następnie pochód udał się przed płytę nieznanego żołnierza, gdzie dokonano dekoracji uczestników wojny medalem »Polska swemu obrońcy«.

Po defiladzie uczestnicy zjazdu udali się na obiad polowy do szkoły im. Praussa.

O godzinie 4 popoł., w teatrze miejskim w Sosnowcu, prezes komitetu zjazdu, starosta Kowalski, otworzył obrady, powołując na przewodniczącego dyr. Jankowskiego.

Po odczytaniu nadesłanych depesz od szeregu osób, nie mogących osobiście wziąć udziału w zjeździe, zebrani postanowili wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłudskiego

Po referatach dr. Kupczyńskiego, kuratora okręgu szkolnego krakowskiego i d-ra Rychtera zebrani uchwalili kilka rezolucyj, poczem zjazd został zamknięty.

Udział w zjeździe wzięło pareset osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 10 Poniedziałek	Dziś: N. M. P. Jutro: Sabiny Wschód słońca 7.32 Zachód „ 3.24

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 10 — grudnia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Recytacje.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17,10 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
17,35 Odczyt pt. „Z dziejów miasta Katowic".
18,— Muzyka taneczna z kawiarni „Astoria".
19,— Rozmaitości.
19,20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19,30 Systematyczne lekcje poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.05 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów".
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Odczyt w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Sądy pracy.** W «Dzienniku Ustaw« z dn. 7 b. m. ogłoszono 11 rozporządzeń wykonawczych do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o sądach pracy. Na mocy tych rozporządzeń urochomione zostaną z dn. 15 stycznia 1929 r. następujące sądy pracy: w Warszawie — dwa sądy, oraz po jednym sądzie w Łodzi, Sosnowcu, Dąbrowie, Wilnie, Białymstoku, Białej i Drohobyczu.

(o) **Medale pamiątkowe.** Mennica państwowa wybiła dotychczas około 60.000 medali dwuch typów, z których jeden wojskowy — przeznaczony jest dla uczestników bojów o niepodległość, drugi zaś dla obywateli zasłużonych na polu pracy społecznej.

Dziennie wybija się około 3.000 obydwuch medali. Zapotrzebowanie na nie nie słabnie, zwłaszcza na medal za pracę nad odbudową państwa polskiego.

(o) **5-złotowe monety srebrne.** Zgodnie z nową ustawą stabilizacyjną 5 złotowe monety srebrne będą wypuszczone w obieg w ilości 28 miljonów sztuk. Dotychczas mennica państwowa wybiła 5-złotówek około miljona sztuk.

Z Kielc.

Piękny przykład.

Odwiedził Kielce w zeszłym tygodniu zespół miejskiego teatru lubelskiego. Artyści grali dobrze i prawie nic nie można było im zarzucić.

Jednak teatr nie był tak zapełniony, jakby się tego należało spodziewać.

Grano m. in. »Wyzwolenie« Wyspiańskiego. Ponieważ to jest sztuka wybitnie polska i nasza, dlatego małomiasteczkowa kołtunerja kielecka kręciła tylko nosem, na widok afiszów, które nie anonsowały niezmiernie głupich rewij z nagiemi girlsami.

Organizacje kieleckie jak zwykle przysłowiowo senne i nieczynne, nie zainteresowały się tą sprawą wcale.

Dlatego też z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, godny uwagi.

Oto niedawno zorganizowany związek rzeźbiarzy, kamieniarzy i polerowników dał piękny przykład innym organizaciom. Prezes związku p. Jan Morawski zakupił 70 biletów na wspomniane przedstawienie i rozsprzedał swoim członkom.

Jakże wobec tego wyglądają inne organizacje? Robotnicy zdali tu egzamin obywatelski, rozumiejąc potrzebę kultury i sztuki i konieczność popierania placówek społeczno - oświatowych.

Najmniej zdaje się teatrem interesuje się w Kielcach nasza inteligencja.

(k) **Policyjny dom zdrowia.** Komenda policji państwowej powiatu kieleckiego rozesłała do wszystkich organizacyj kieleckich bilety na loterję fantową, dochód z której przeznaczony będzie na rozbudowę sanatorjum dla piersiowo chorych policiantów.

Bilety są bardzo tanie, gdyż cena wynosi tylko 50 gr. Należy przypuszczać, ze kieleckie społeczeństwo z uznaniem poprze inicjatywę zarządu towarzystwa «Domu zdrowia».

(k) **Żydowski teatr w Kielcach.** Dnia 7 i 8 b. m. żydowski teatr ludowy z Warszawy urządził w sali teatru polskiego dwa gościnne występy pod kierownictwem Adolfa Bermana.

Grano sztukę w 3 ch aktach p. t. «Kidusz Haszem», ilustrującą życie żydów za czasów Chmielnickiego w r. 1637.

(k) **Znowu bałałajki.** Znana rosyjska trupa Eugenjusza Dubrowina, która przed kilkoma dniami występowała w naszem mieście z wielkiem powodzeniem, znowu urządza jeden występ w sali teatru polskiego w poniedziałek, dn. 10 b. m, dając odmienny program.

(k) **Poświęcenie organów.** Zapowiadane od dłuższego czasu poświęcenie organów kościoła garnizonowego w Kielcach odbyło się wczoraj o godz. 16 przy ulicy Karczewskiej.

(k) **Sprawa żydowska w Kielcach.** Dnia 9 bm. o godz. 12 min. 30 w południe w sali przy ul. 3-go Maja nr. 1 ksiądz dr. Antoni Sobczyński poseł na sejm i prezes kieleckiego oddziału »Rozwój« wygłosił odczyt pt. »Sprawa żydowska w Kielcach«.

(k) **Nabożeństwo żałobne.** Dorocznym zwyczajem za spokój dusz członków i dobrodziejów towarzystwa przyjaciół szpitala dla dzieci im. d-ra Buszkowskiego w Kielcach odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w dniu 10 bm. o godz. 8 m. 30 rano w kościele św. Trójcy.

(k) **Zebranie rady spożywców.** Dnia 7 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Mickiewicza 3 w Kielcach odbyło się zebranie rady powszechnej spółdzielni spożywców. Obradom w zastępstwie p. Swieżawskiego przewodniczył p. Partyka. Na porządku dziennym omawiano sprawy organizacyjne. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu spółdzielni za trzy kwartały br. Sprawozdanie to tyczyło się ogólnej działalności zarządu oraz jego gospodarki kasowej.

Z Zagłębia.

P. wojewoda Korsak w Sosnowcu. Wczoraj w godzinach popołudniowych p. wojewoda przybył do Sosnowca bezpośrednio po przyjeździe udał się na wystawę ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego, którą zwiedzi-

dził gruntowie, interesując się głównie eksponatami wystawionemi przez szkoły zagłębiowskie.

Pożegnanie rady miejskiej w Sosnowcu. Onegdaj zarząd miasta i urzędnicy magistratu żegnali członków ustępującej rady miejskiej. Po dokonaniu wspólnej fotografji, uczestnicy udali się do lokalu «Lutni», gdzie spożyto kolację. Przemówienia wygłosili pp.: prezydent Bień, mecenas Pawełek i ławnik Bergier.

Katastrofalny brak wody. W ub. tygodniu komisja kolejowa sanitarna zwiedzała teren Zagłębia pod względem sanitarnym. Z pośród różnych braków stwierdzono brak wody na terenie kolejowym, niewystarczający na potrzeby mieszkańców. W kilku studniach woda jest szkodliwą do picia. Protokuł podpisany przez miejscowe władze kolejowe przesłano do dyrekcji w Warszawie.

Jaki obrót przyjmie ten rozpaczliwy brak wody w Sosnowcu niedaleka przyszłość pokaże.

Odezwy komunistyczne. Wczoraj posterunkowy pełniąc służbę na ul. Orlej w Sosnowcu znalazł 12 sztuk odezw komunistycznych treści antypaństwowej.

Czyje kury? Kazimierz Włoszczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł onegdaj 2 kury przejeżdżającemu wieśniakowi, niewiadomego nazwiska. Kury policja odebrała, które żyją i czekają na prawego właściciela na posterunku w Strzemieszycach.

Kradzież biżuterji. Ruchli Rywce, zam. przy ul. Łabędzkiej 24 w Dąbrowie, służąca Franciszka Napora skradła zegarek złoty, dwa pierścionki z brylantami, oraz różną garderobę, wartości 500 zł.

Kradzież 3.200 zł. Onegdaj o godzinie 11 wieczorem nieznany sprawca, przy pomocy dobranego klucza skradł z szuflady Zborowskiego Pinkusa, zam. przy ul. Głowackiego 10 w Sosnowcu, 3.200 zł.

Pieniądze te były ukryte w zamkniętej szafie.

Mord w sklepie materjałów bławatnych w Warszawie.

Napad bandycki czy krwawa zemsta?

Onegdaj między godz. 8 wiecz. a 8 min. 30 zamordowano w bestialski sposób właściciela domu Czerniakowska 111, 55 l. Pereca Ajnfelda, w jego sklepie bławatnym, mieszczącym się w tymże domu.

Rodzina Ajnfelda mieszka przy ul. Gęsiej 16, sam zaś Ajnfeld od 4 ch tygodni mieszkał przy sklepie, pilnując towarów i dozorując nad robotami budowlanemi, które prowadził.

Między Ajnfeldem a robotnikami na tle zaległych sum dochodziło do b. ostrych zatargów.

Lokatorzy domu niejednokrotnie byli świadkami kłótni i nieraz ostrzegali Ajnfelda, aby się miał na baczności. Onegdaj, mimo święta, zjawiło się kilku robotników do Ajnfelda, gdy ten znajdował się wewnątrz zamkniętego sklepu. Około godz. 8 wiecz. stukał do drzwi Szmul Modrykamień z Ostrowia. Słysząc, że toczy się tam jakaś rozmowa i sądząc, że Ajnfeld ma jakichś kupców, nie dobijał się więcej i odszedł. Po upływie pół godziny przybyli w odwiedziny do Ajnfelda kuzyn jego, Motel Passenstein z żoną i córką i nie mogąc dostać się do sklepu, zaniepokojeni udali się do sąsiadów Altszylerów. Gdy razem z nimi i lokatorem, Władysławem Łuczkowskim, podeszli pod drzwi, zastali je otwarte. Oczom ich przedstawił się straszny widok.

Za bufetem leżał z siedmiu ranami na głowie Ajnfeld.

Z ust jego sączyły się strumienie krwi. Zęby były wybite. Oczy miał wysadzone. Kieszenie ubrania wywrócone i wysunięta szuflada świadczyły o rabunku. Na podłodze rozrzucone krwią zbryzgne weksle i rachunki.

Obok leżało narzędzie okropnego czynu: sztaba żelazna, którą zwalono z nóg zamordowanego.

Natychmiast zaalarmowano policję i pogotowie prywatne. Lekarz stwierdził śmierć. Przybył zast. nacz. urzędu śledczego kom. Gałczyński wraz z komisarzami: Kotasem i Blokiem. Obecny był również kierownik XX kom. Baranowski.

Z danych zebranych dokoła zbrodni, można przypuszczać, że ma ona charakter zemsty. Czy sprawcami są robotnicy, z któremi zmarły miewał zatargi, czy też w przypuszczeniu, że Ajnfeld znany ze skąpstwa posiada większe sumy przy sobie, morderstwa dokonali bandyci — wyświetli dochodzenie. W związku z tem zarządzono szereg rewizyj i aresztowań.

Mord wywołał poruszenie w okolicy. Tłumy mieszkańców do późnej nocy oblegały dom.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekuřowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam 2 maszyny, garderobę i otomanę. Wiadomość „Expres" w Dąbrowie.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania. Ul. Pszenna nr. 8.

Plac około 100 prętów przy ul. Swobodnej w Sosnowcu sprzedam. Wiadomość telefon 3 91.

Meble różne, otomany dywanowe, mokietowe w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu Za gotówkę i na raty. Sosnowiec - Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak

Bilard kręgielkowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w „Expresie".

Posady i prace.

Zdolnego pomocnika fryzjerskiego oraz, z małoletnią praktyką na dokończenie przyjmę zaraz. Placek. Niemce.

Zgubione dokumenty.

Zaginął wyciąg z ksiąg ludności wydany przez urząd gminny Wojkowice Kościelne na imię Marja Halińska.

Bartusik Józef zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez gminę Bobrowniki.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94